



Rozmowa z Konstantym Gebertem (Dawidem Warszawskim) **Lublin to zapoznana perła**

- Przyjechał Pan do Lublina na zaproszenie Ośrodka „Brama Grodzka Teatr NN”. Spotkał się Pan z młodzieżą lubelskich szkół średnich. Tematem tych spotkań było pytanie: czy istnienie wieloletniczości ma jeszcze rację bytu...

- Spotkania miały charakter moich monologów. Moim zdaniem polska szkoła nie potrafi pytać, a konsekwencje tego stanu ponosić będzie młodzież w dorosłym życiu. Uważam, że kontekst klasy szkolnej utrudnia zadawanie jakichkolwiek pytań. Struktura szkoły powoduje, że uczeń, wie jak odpowiadać, a nie jak pytać. Bardzo trudno jest ten stereotyp przezwyciężyć. W czasie moich monologów opowiadałem o doświadczeniach z Bośni, gdzie przebywałem jako korespondent wojenny „Gazety Wyborczej”.

- Spotkał się Pan również z zespołem Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”. Była to kolejna Pana wizyta w Ośrodku w ciągu miesiąca...

- Rzeczywiście. Przebywałem w Lublinie w grudniu w związku z promocją miesięcznika „Midrasz”, którego jestem redaktorem naczelnym. Ośrodek jest niezwykle prężną instytucją, w której rodzą się niezwykle pomysły. Zespół tworzy niespotykaną gdzie indziej atmosferę i otacza gości życzliwością, która mnie osobiście wprawia w zakłopotanie.

Młodzi ludzie pod wodzą dyrektora Tomasza Pietrasiewicza realizują obecnie projekt tzw. historii mówionej, czyli zbierania relacji osób pamiętających dawny Lublin i nie istniejącą już dzielnicę żydowską. Chciałbym pomóc im w realizacji tego projektu, w odbudowaniu pamięci o żydowskim Lublinie. Marzy mi się, wspólnie z dyrektorem Pietrasiewiczem, by spróbować odtworzyć wirtualnie, za pomocą techniki laserowej, miasto dookoła wzgórza zamkowego. Wiem, że pomysł jest szaleńczy i kosztowny, ale ma szanse powodzenia.

- **Odbył Pan krótki spacer po mieście. Jakie są Pana wrażenia?**

- Moim zdaniem Lublin jest zapoznaną perłą. Starówka mogłaby się

stać jednym z najpiękniejszych miejsc na mapie Polski. Jest przecież wyjątkowym, bo żywym zespołem miejskim. Wystarczy tylko nadać jej blask na jaki zasługuje. Podziwiam piękno, które, choć schowane pod brudem, jest dla mnie oczywiste.

Jeżeli chodzi o miasto jako zespół miejski uważam, że jest pokawałkowane i nieprzyjazne dla przybysza. Chodniki są niewielkie, ulice zatłoczone, nawet deptak nie spełnia należycie swej funkcji. Gdzie są kawiarnie, restauracje, kafejki? Czy deptak to właściwe miejsce dla usytuowania sklepu z farbami i lakierami? Jestem Żydem i bardzo boleję nad tym, że trudno idzie mi się ulicami miasta, które nie pamięta swych dawnych mieszkańców i nie słyszy głosów o przywrócenie pamięci tych, którzy tu zginęli. Moje nadzieje wiążę z działalnością Teatru NN i ludzi z nim związanych...

■ Rozmawiała: Kasia Smyk